NER 3. We Wtorek dnia 8. Stycznia roku 1793, w Warszawie.

KORRESPONDENT – KRAIOWY Y ZAGRANICZNY.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

Ciekawa Publiczność czy? i co też odpiszemy? na onegdayszy *Gazety Warszawſkiey* artykuł z *Grodna*.

Było wprawdzie Kompanii *Korrespondenta Kraiowego* ułożeniem, cale zamilczeć i uſtąpić. Lecz gdy widziemy być wielu względem tego pisma wątpliwych, zwłaszcza, którzy prenumeratę opłacili, muſiemy przeto ieszcze raz pióra użyć na odbicie *Gazety Warszawſkiey* pociſków.

Kompania *Korrespondenta Kraiowego* inną rzecz w przykładzie, inną w nauce piszącego tęż Gazetę Warszawidząc, przytym *znalazszy pogodną i potrzebną porę do czytania z Teologii moralney* (dawanych lekcyi nawet i w Warszawie) *o paszkwilach*, nie sądzi być rzeczą przyzwoitą odpowiadać na mądre i cale ſtoſowne do miłości Chrześciańſkiey zarzuty, które ex-zakonną ſkromność, a zwłaszcza w szędziwym wieku wielce zdobią, przeto inne tego artykułu z *Grodna* minaiąc szczeguły; co ſię tycze zapozwania, odpowiada krótko, że każdy obywatel pod zwierzchnością ieſt i juryzdykcyą.

Ponieważ zaś Autor *Gazety Warszawſkiey* nie maiący żadney zwierzchności koniecznie uſiłuie iednę z Kompanii *Korrespondenta Kraiowego* osobę wyſłać z *Warszawy* do Plebanii, tego my cale tu nie roztrząsamy, w czyi ſię to urząd nazbyt śmiało wtrąca? i iednego szarpiąc swym Gazetowym pismem, czyli też nie ſięga innych?

Ani ſię więc nad tym zaſtanawiać myślemy, czyli to nie warto śmiechu, dekret ogłaszać przed sprawą i de-

kretem, oraz wprzód w Gazecie zwey nakazywać exekucyą, nim taż sprawa w przyzwoitym iest rozpoczęta sądzie?

Znamy każdey władzy kraiowey zwierzchność, i winne iey uszanowanie oddaiemy, a WPana Mci przykładny *Teologii Moralney Nauczycielu*, którego lekcye nie iednemu są pamiętne *Quis te judicem conſtituit?* pytamy? i piszemy wiadomości dalsze.

Z Warszawy dnia 4. Stycznia. Miasto *Warszawa* z trzech Porządków złożywszy sessyą; stosownie do Uniwersałow od Nayiaśnieyszey Konfederacyi wydanych, obrała dwóch Delegowanych do *Grodna* JPP. Andrzeia *Rafalowicza*, i Andrzeia *Plaatha*.

Dnia 7. Stycznia. Stracono tu podług Dekretu Sądów Juryzdykcyi Marszałkowskiey mieczem łotra, który na moście wiślanym życie odiął niewinnemu.

ZAGRANICZNE.

FRANCYA.

Z Paryża dnia 14. Grudnia. Dalszy ciąg zapytań przez usta Prezydenta Konwencyi Narodowey Barrere, *i odpowiedzi danych.*

Prezydent: Utzymywałeś WPan korrespondencyą z *Lafayette*, który dowodzi, że chciałeś WPan obalić Konstytucyą. Wzywałeś go WPan przez list własną ręką pisany, aby iego mieysce zastępował *Mirabeau*. Lała się krew Obywatelow na polu marsowym. Co masz WPan odpowiedzieć na to?

Ludwik: Wszystko, co się tylko działo w miesiącu Lipcu, do mnie to cale nie należy. Względem innych zarzutów nie mam żadney wiadomości.

Prezydent: Czemuś WPan nie ostrzegł Prawodawczego ciała o konwencyi utworzoney w *Pilnitz*, o której nie rychło nas doszła potym wiadomość?

Ludwik. Zaraz oznaymiłem, skoro tylko mi doniesiono. Nadto Artykuł ten po konstytucyi zupełnie do samych tylko Ministrow należał.

Prez: Przyłączenie Awenionu do Francyi, bardzo nie prędko po zapadłym Zgromadzenia Narod: Dekrecie uskutecznione zostało. Nic nie czyniono, aby uśmierzyć rozruchy w Hrabstwie *Karpentoratu*.

Lud: Ten zarzut cale nie stosuie się do mnie, ale do samych tylko Ministrow.

Prez: Czyś nie sprzyiał rozruchom, których był hersztem *Sullau*? czemuś nie przedsięwziął prędkich i ostrych środków przeciwko temu buntownikowi?

Lud: Nie ubliżyłem wydać żadnych rozkazow, które Ministrowie mi doradzali.

Prez: Czemuś wysłał 22. bataliony przeciwko Marsylczykom, którzy się co raz bardziey pomykali celem uśmierzenia południowych rozruchow?

Lud: Trzeba iżbym wprzód samo pismo z takim rozkazem przeyrzał, abym przyzwoicie odpowiedział na to.

Prez: Zdałeś Kommendę nad woyskiem południowym *Wittgensteinowi*, gdy za odwołaniem swym pisał do WPana: Jeszcze dni kilka; a przywrócę obłąkanych fałszywemi zdaniami poddanych W.K. Mości. Cóż masz za odpowiedź na to?

Lud: Ta czynność iest późnieysza, niźli odwołanie iego. Potym go cale do niczegom nie użył.

Prez: Czemuś opłacał WPan swoie Gwardye w *Koblentz* R. 1791. i 1792. Czemuś WPan summy wielkie posyłał dla *Boullè*, dla *Vauguygon*, i innych?

Lud: Nayprzod żem wiedział, iż Gwardye moie zbierały się nad Renem, zakazałem, aby nie brały żadney gaży, wreście co się tycze tego interessu, nic zgoła nie pamiętam.

Prez: Czemuś miał porozumienie skryte z Bracią twemi, którzy się przeciwią Francyi i przeciw niey zprzysięgli? (Prezydens list daie Ludwikowi czytać, który był wyrażony w akcie donoszącym, a do Ludwika nadesłany był przez iednego z posłańcow.)

Lud: Jam naganiał wszystkie moich Braci kroki, skoro tylko moiey doszły wiadomości, iako mi kon-

ſtytucya czynić przepisała. O tym zaś bilecie wca-
le nie wiem.

Prez: Czemuś WPan opierał ſię zaciągnieniu 20. ty-
ſięcy ludzi, względem których Miniſter *Servan* uczy-
nił wniosek, a Zgromadzenie Prawodawcze dekreto-
wało? Czemuś WPan przez proklamacyą ſkrępował
gorliwość młodych Patryotow będących po Departa-
mentach, którzy na dzień 14. Lipca Roku zeszłego
czynili układ przyſtąpić do federacyi, końcem obro-
ny granic?

Lud: Wszyſtkie do Miniſtrow rozkazy wydałem,
które mógły pośpieszyć woyſka pomnożenie. W tym-
że czaſie radziłem zgromadzić oboz w *Soissons*. Na-
koniec okazałem cały Etat woyſka. Jeźli Miniſtrowie
moi zbłądzili, to nie ieſt moia wina.

Prez: Dla czegoś WPan rozkazał Szefom Regimen-
tow całego woyſka organizacyą zamącić? i czemuś
nalegał, aby pomnażała ſię dezercya żołnierzy, cze-
muś do granic onych zbliżał, iżby rychley nieprzyiacioł
ſtali ſię ofiarą? Wszyſtko to są ſkutki liſtu *Toulon-
geona*.

Lud: Ani ſłowa tu prawdy nie ma w tym oſkarżeniu.

Prez: Co za przyczyna, żeś obowiązał WPan Bra-
ci swoich, aby do ugody przywiedli Turka z Prusa-
kiem, iżby ten zkierował przeciwko Francyi woy-
ſka ku granicom Tureckim ſtoiące. Wszyſtko ſię to
wyiaśnia z liſtu *Choiseul Gouffiera*.

Lud: Pan *Choiseul* nie napisał w tey mierze praw-
dy. Nigdy tego nie było.

Prez: Prusacy zbliżali ſię do naszych granic. Do-
magano ſię dnia 8. Lipca, iżby WPana Miniſter dał
sprawę o ſtanie politycznych związkow z Prussami,
odpowiedziałeś WPan, że 50. tyſięcy Prusakow idzie
przeciwko nam, i że daleś WPan znać o krokach
nieprzyiacioł Francuzkich Prawodawczego ciała w cza-
ſie od konſtytucyi naznaczonym. Co WPan na to?

Lud: W ten czas ia powziąłem o tym wiadomość,
gdyż cała korrespondencya szła przez ręce Miniſtrow.

Prez: Poruczyłeś WPan Departament woienny *Dabancourtowi* sieſtrzanowi *Calonna*, i taka była pomyślność WPana spisku, że Fortece *Longwy* i *Verdun* iak tylko nieprzyiaciel ukazał się, zaraz poddały się. Coż na to?

Lud: Nie wiedziałem, że P. *Dabancourt* był sieſtranem P. *Calonne*. Nie ia to fortece te pozbawiłem obrony. Nigdybym się takiey rzeczy nie dopuścił. Nie mam żadney wiadomości, ktoby to uczynił.

Prez: WPan zniszczyłeś marynarſtwo nasze. Officerow rozpuścić kazałeś. *Bertrand* dopomogł do tego, a WPan oświadczyłeś się, żeś kontent z iego uſług. Jeſtli co na to odpowiedzieć?

Lud: Czyniłem wszyſtko co tylko mogłem, abym utrzymał Officerow. Co się tycze P. *Bertranda*, gdy go Zgromadzenie Narodowe zgoła nie oſkarżało, nie miałem przyczyny odmieniać.

Prez: Sprzyiałeś WPan w osadach za europeyſkich rządowi absolutnemu, a WPana Agenci układali tam kontra-rewolucyą. Coż więc na to?

Lud: Jeźli byli Agenci moi w Koloniach, fałsz powiadali. Nie wpływałem w to cale, o czym WPan mi powiadasz?

Prez: Wewnątrz Francya burzona była przez fanatykow, oświadczyłeś się WPan ich bydź obrońcą, abyś do władzy swey dawnieyszey powrócił. Coż WPan odpowiesz?

Lud: Nie mam nic na to odpowiedzieć. Żadney niemiałem o tym wiadomości.

Prez: Zgromadzenie prawodawcze wydało Dekret dnia 29. Stycznia przeciw Xiężom nieprzyſięgłym. WPan zawieſiłeś wykonanie. Cóż na to?

Lud: Konſtytucya zoſtawiła wolność mi sankcyonowania Dekretów.

Prez: Nieobywatelſkie poſtępki Gwardyi, warte były rozpuszczenia żołnierzy. Jednak urrzymywałeś ią WPan i opłacałeś. Dowiedziono to przez rachunki wydatków dworu iego. Co na to?

Lud: Póki ta Gwardya innych nie miała na mieyscu swoim żołnierzy, póty stosownie do Dekretu ich utrzymywałem.

Prez: Chciałeś WPan znaczne sypiąc pieniądze, wiele osób Zgromadzenia Narodowego pociągnąć na swą stronę. Listy od Pana *Saint Leon* i inne to zaświadczają. Jestli co na to odpowiedzieć?

Lud: Bardzo wielu z takowemi przedemną stawili się projektami, lecz wszystkich oddaliłem.

Prez: Którzyż to WPanu takie przynosili projekta?

Lud: Byli to ludzie tak mało godni uważania, iż całe nie pamietam, którzyby to byli.

Prez: Komuż to WPan obiecywałeś, albo dawałeś pieniądze?

Lud: Nikomu.

Prez: WPan upodliłeś Naród Francuzki w Niemczech, we Włoszech i w Hiszpanii, albowiem niedopominałeś się WPan o krzywdy wyrządzone w tych Państwach Francuzom. Jest co na to odpowiedzieć?

Lud: Depesze muszą rzecz przeciwną dowieść. Wreszcie powinnością to było Ministrow.

Prez: WPan 10 Sierpnia czyniłeś o 5. godzinie ranney Szwaycarow musztrę, a Szwaycarowie pierwsi strzelili do Obywatelow. Cóż na to?

Lud: Przeglądałem żołnierzy, którzy się tylko dnia tego zebrali do mnie, wszystkie urzędy, Departamenta, Prezydent Miasta i Municypalni byli u mnie, prosiłem nawet, aby Deputacya z pośrzod Zgromadzenia Narod: znaydowała się w Zamku, a potym z familią moią na łono togoż Zgromadzenia uszedłem.

Prez: A na cóż woysko zebrałeś do Zamku?

Lud: Grożono życiu moiemu, bronić się musiałem.

Prez: Z WPana to przyczyny krew Obywatelska wylana.

Lud: Nie Mci Panie, nie z moiey.

Prez: WPan zdałeś *Septeuilowi*, aby handel prowadził zbożem, kawą i cukrem w *Hamburgu*. Dowiedziono to iest listem tegoż *Septeuila*. Cóż na to?

Lud: Zgoła nic o tym nie wiem, co WPan mówisz.

Prez: Czemuś WPan położył *Veto* na Dekret rozkazuiący zaciągnąć 20. tyśięcy ludzi?

Lud: Konstytucya pozwoliła mi wolne sankcyonowanie Dekretów, i od tego czasu ja żądałem, aby stanął oboz przy *Soisson.*

Prezydent do Zgromadzenia: Już są pytania wyczerpane.

Do Ludwika rzecze: Ludwiku masz ieszcze co mówić?

Ludwik. Żądam, aby mi kommunikowane były oskarżenia, którem słyszał, i pisma, które do tego należą, i gdyby mi wolno było wybrać Poradnikow, abym się mógł bronić.

Valazé siadłszy przy kratkach, okazuie Ludwikowi następuiące pisma: Memoryał *Laporta*, który wyświeca między Ludwikiem *Capet*, *Mirabeau* i niektóremi inszemi projekta kontra-rewolucyine.

Ludwik. Ja tych pism nie znam.

Valazé. List Ludwika *Capet* datowany dnia 29. Januarii 1790. okazuiący związki między *Mirabeau* i *la Fayette*, aby sprawić rewolucyą w konstytucyi.

Ludwik. Zachowuię sobie tłomaczenie, co się tam zawiera.

Valazé czyta list.

Ludwik. To tylko projekt, nie ma tu żadney wzmianki o kontra-rewolucyi. Nawet ani miał być list posłany.

Valazé. List *Laporta* do Ludwika *Capet* dnia 22. Kwietnia stosuiący się do rozmowy względem *Jakobinow.* Datowany ręką Ludwika.

Ludwik. Nie znam ia tego listu.

Valazé. Projekt konstytucyi, czyli iey reformy, z podpisem *la Fayette* a z adressem do Ludwika *Capet* dnia 6. Aprila 1790. Roku.

Ludwik. To konstytucya zniosła.

Valazé. Czy znasz WPan to pismo?

Ludwik. Nie. *Valazé.* A ten przypisek? *Lud:* Nie.

Valazé wiele czyta liſtow do Króla od *Laporta*. Na te wszyſtkie Ludwik odpowiada, że nic o nich niewie.

Valazé: Wiele było w zamku *Thuilleries* w murze ukrytych papierow, czy WPan tam ie schowałeś?

Ludwik. Nic o tych nie wiedziałem.

Valazé. Otoż ieſt Dziennik ręką Ludwika *Capet* pisany wydatków od Roku 1776. aż do Roku 1792. w którym są też podarunki dla przedmieścia ſwego wyznaczone.

Ludwik. Do tego ſię przyznaię, alem te dary, litością szczególnie i potrzebą bliźnich zdięty, rozdawał.

Valazé. Czy uznaiesz WPan tę liſtę pensyi dla Gwardyi Królewſkiey i dla Szwaycarów na Rok 1792.

Ludwik. Nie znam iey cale.

Valazé. A te wiele sztuk ſtosownych do sprzyſiężenia ſię na polu *Jalés*?

Ludwik. Ani o tym wiem zgoła.

Valazé. A ten liſt od *Bouillego* datowany z *Moguncyi* zawieraiący rachunek 993,000. liwrów, i ten którys WPan pisał, co znaczy?

Ludwik. Ja o tym liscie nic nie wiem.

Valazé. A ten rozkaz opłaty 16,800. liwrów z pod pisem Ludwika, a na zatyłku *de Bonnieres* z liſtem i biletem tegoż.?

Ludwik. Nic i o tym zgoła nie wiem.

Valazé. O tych dwu sztukach, czy WPan wiesz ſtosuiących ſię do Pani *Pilignac* i do PP. *Lavauguyon* i *Choiseul*?

Ludwik Równie o tych nie wiem, iako o pierwszych.

Valazé. Bilet podpisany od dwòch Braci przeszłego Króla, o którym w Akcie oſkarżaiącym wzmianka.

Ludwik. Ja o tym nie wiem.

Valazé Liſt przeszłego Króla do Biſkupa *de Clermont*, z odpowiedzą tegoż Biſkupa pod datą dnia 16. Kwietnia 1791. R. pisany

Ludwik. Tych liſtow cale nie znam.

Valazé. Czy WPan nie poznaiesz swego charakteru i podpisu? *Lud:* Nie.

Valazé. Pod pieczęcią ieſt herbu Francyi.

Ludwik. U wielu była podobna pieczęć.

Valazé. Znasz WPan ten ſtan summy opłacaney *Gillemu? Lud:* Nie znam.

Valazé. A ten memoryał o pensyach opłacanych żołnierzom, i liſt *Dufresnoi do St Leon* do tego ſtosowny?

Ludwik. Żadnych z tych pism nieznam.

Prezydent. Wzywam WPana, abyś szedł do sali konferencyiney. Zgromadzenie ma rozpocząć deliberacye.

Ludwik wychodzi.

Treilhard: Wnoszę projekt naſtępuiący: Ludwik może sobie wybrać iednego, lub więcey Poradników. (*Powſtaie szmer w sali.*)

Albite. Ten wniosek ieſt nadto ważny, gdyby można było zaraz decydować, proszę o czas do namyſłu. Długie i żwawe spory. Nakoniec hałas wielki. Prezydent nakrywa głowę. Wraca ſię milczenie.

Petion doradza, iżby poradników, czyli obrońców Ludwikowi dozwolić. Idzie propozycya na głosy i prawie iednomyślna zgoda, że *Ludwik Capet będzie mógł sobie obrać Doradców.* — Na tym koniec sessyi o godzinie 8mey.

Ludwik w sali Deputacyiney prosi o kawałek chleba, gdyż mówił, że był naczczo, dano. Siada do poiazdu Prezydenta Paryża. Znowu do *Temple* prowadzony, bardzo mało mówi. Do swego pokoiu wchodzi o w pół do ſiodmey. Prosi, aby mu nayrychley Dekret przyſłano dozwalaiący Doradców, czyli Obrońców, o których proſił, gdy tych nikomu nieodmawiaią.

Prezydent mówi, że do niego to nie należy, ale Konwencya oznaymi wolą swoię.

Rada Generalna ſtanowi, aby Ludwik żadney kommunikacyi nie miał z familią swoią, a kamerdyner do uſług Ludwika przydany aby z nikim nie mógł mówić.

Ludwik obiera sobie do rady i obrony PP. *Target* i *Tronchet* obu Adwokatow, którzy byli Deputatami Zgromadzenia Narodowego.

Tronchet dla podeszłego wieku wymawia się. — Wielu się ofiaruie, między innemi obywatelka iedna zowiąca się Olympia *Degouges*. Ludwikowi dozwalaią kałamarz, pióro i papier.

Dnia 16. Grudnia. Wielka wrzawa na sessyi dnia 15. Grudnia względem wygnania całey familii *Bourbonow* z Francyi, nie wyłączaiąc nawet P. *Egalité*. Było podobieństwo, że Ludwik ocalony będzie przez dni kilka, znowu to niknąć zaczęło. Kronika Paryzka pod datą dnia 14. pisała, że *Marata* zawziętość zdawała się ustawać.

Manuel z przyiaciołmi za zdaniem był wygnania. Taż sama kronika nagle ton zmieniła nazaiutrz, i tchnie cała duchem, aby Ludwik życie stracił.

ANGLIA.

Z Londynu d. 18. Grudnia. Parlament rozpoczęty. Zwawe między partyami utarczki. Milord *Fielding* wyraża w mowie, iż gdy obcy nieprzyiaciele chwalebney Konstytucyi W. Brytannii, na to się usadzili, aby ią wywrócić, proiekt obiecuie podać na zawieszenie skutkow co się tycze prawa *habeas corpus* względem Cudzoziemcow. Między Panem *Pitt*, i stroną Pana *Fox* wzmagaią się przeciwne zdania.

Milord *Wycombe* mocno się przeciwi wypowiedzeniu Francyi w tym czasie woyny. Popiera toż samo zdanie P. *Fox*, gdzie do tego dodaie uwagi: 1. Ze trwoga o iakąś kontra-rewolucyą w Anglii nie potrzebna. 2. Ze postępki Francuzow, lubo nie od wszystkich są chwalone, iednak nie powinny bydź powodem wielkiey Brytanii, aby się w iakąkolwiek plątała woynę.

List Pana Beaumarchais *Autora wielu Dzieł, między innemi i sławney Komedyi* le Mariage de Figaro, *do swoiey familii pisany z Londynu.*

Moia biedna żono, i ty ulubiona córko! Nie wiem gdzie teraz iesteście, ani w których was mym listem ścigać mam krainach, ani wiem przez kogoby wam

o sobie można było donieść, gdy się z samych tylko dowiaduię gazet, że trzeci iuż to raz od 4rech miesięcy zapieczętowany iest dom mòy w Paryżu, i że dekret Konwencyi Narodowey wypadł, aby mię sądzono, za ową nikczemną sprawę flint Hollenderskich, do których ieszcze dodano szkaradnieyszą na mnie potwarz, aby rychley mnie do zguby przywieść.

Obowiążecie zatym wszystkich godnych ludzi, którzy czytaią zagraniczną gazetę, aby użyli tey ludzkości donieść wam, o! moie naymilsze kochania! że ia to piszę z Londynu, z tey ziemi wspaniałey, i gościnności pełney, gdzie wszyscy ludzie w swym prześladowani kraiu znayduią schronienie cieszące, i zaklinam was, abyście się nademną nie smucili! Czytam w sercach was wszystkich przenikliwą żałość, a toczące się z iagod corki moiey łzy rzęsiste, spadaią na stroskane serce moie, i kąpią ie przeraźliwemi strumyki. Lecz ta iest tylko iedyna w życiu moim troska.

Konwencya Narodowa, przez okrutny wykręt iaki tylko z ust potwarcy mogł kiedy wydobyć się, zwiedziona przeciwko mnie na doniesienie *Lecointra* wydała oskarżenia dekret. Obwiniaią mię, iakobym list pisał do Ludwika XVI. i przeto w regestr naywiększych mię wpisali zdraycow, którzy się kiedy tylko przeciwko wolności Francuzkiey odważyli powstać.

Gdy takowe oskarżenia bez naymnieyszego są dowodu prawdy. Bądźcie spokoyne moia żono, i moie dwie siostry. Otrzyi łzy twoie pociecho! moia ty słodka i ulubiona corochno, te oczu twych wylewy mieszaią spokoyność wypogodzonego umysłu, iakiego twoy potrzebuie oyciec, aby oświecił Konwencyą Narodową względem barzo ważnych obiektów, któreby taż Konwencya powinna rozpoznać, i pogrążyć z hańbą tych wszystkich nikczemnych potwarcow w tarassy piekielne, które ich w gniewie swoim wyzionęły.

Nigdym nic do Ludwika XVI. nie pisał, ani za Rewolucyą, ani przeciwko niey, i gdybym to uczynił, miałbym sobie za chlubę iawnie ie ogłosić. Nie iesteśmy albowiem teraz w tych wiekach, w których ludzie odważni musieli siebie malutkiemi robić, gdy do wielowładnych pisywali Mocarstw. W teraźnieyszych przypadkow ogromności, powiedziałbym zdami się temu nieszczęśliwemu Monarsze te prawdy, które (gdyby w czasie był ostrzeżony, i słuchał) odwrócić mogłyby te od niego nieszczęścia, któremi dziś iest przez Senat przywalony, a osobliwie, aby uprzedził dawniey był te okropne wypadki, które ulubioną Francyą naszą teraz rozdzieraią.

Proste do tego Monarchy bez ogrodkow udanie się moie przez pośrzednictwo iego Ministrow trafiło się w pierwszym Roku ponowania, iuż to lat 18. temu pod ow czas, gdy tron obeymował, na którym charakter iego dosyć słaby, wielu błędow i nieszczęścia, że spadł tak nikczemnie, były przyczyną.

Daleki od tego iestem, żebym oyczyzny moiey był zdraycą. Wolność iey wieleż to chęci nie wzbudziła w mym sercu; a potym wieleż to ia ofiar dla niey nie czyniłem.

Teraz wszystkie te podłe iadowitych oskarżeń zapędy, które iedne po drugich przed Zgromadzeniem Narodowym oczernić mię usiłuią, byłyby naystrasznieyszą obelżywością, gdyby nie były razem istnym tępych głów bezrozumem.

Senat sprawiedliwy iest w prawdzie, lecz że iest oszukany, nie dano mi sposobności do usprawiedliwienia się. Wszystkich moich nieprzyiacioł iest bez wątpienia nadzieia, że mię nigdy słuchać nie będą. Mniemaią, że gdybym tylko na gruncie Francuzow nogę postawił, zarazby mię do więzienia, a podobno i na śmierć porwano. Co nayrychley dla mnie dzień 2gi Septembra przyspieszony byłby pewnie. Od 4rech miesięcy pięć iuż razy byłem w niebeśpieczeństwie utraty życia, i gdyby nie wspaniałość iednego

z Magistratowych, którego namienię w mey tylko pamięci z nayżywszą wdzięcznością, i gdyby mię 6cią godzinami przed owym zawarciem ucieczki z Paryża drog wszystkich, nieratował podpadłbym losowi tylu nie winnych ofiar.

Jeślibym ia tego nie dowiodł bez naypewnieyszey wątpliwości, iak tego po mnie oyczyzna i wszystka europa wyciąga, że cała ta knowana śpisku osnowa iest to okrutną zawziętością, aby przyiść do naywyższego cstopnia hytrości i zdrady, a ieśli choć iedna iest linia do Ludwika XVI. od 18. lat pisana, rzucam sam na siebie przekleństwo, na moię osobę- i na moie dobra: i poddaię kark móy pod miecz sprawiedliwości.

Zanoszę prozby do Konwencyi Narodowey, aby rozróżnić kazała śmieszną sprawę flint, od bardzo ważnego oskarżenia pełney zdrady korrespondencyi, nim wymowię się z pierwszego zarzutu, powinienem albo bydź oczyszczony, albo życie stracić za drugą na mnie rzuconą potwarz.

Ale na miłość Boga, zaklinam cię kochana żono, ieśli chcesz, abym ieczcze w życiu został, zabroń corze twoiey płakać.

Z Londynu dnia 7. Grudnia 1792.

CARON BEAUMARCHAIS.

HOLLANDYA.

Z Hagi dnia 9 Grudnia. Hrabia *Stahremberg* poseł nadzwyczayny Cesarski podał Stanom Generalnym nową następuiącą notę względem żeglugi na Skaldzie. „Niżey podpisany poseł nadzwyczayny i minister pełnomocny J. C. Mci ma honor podziękować Stanom Generalnym za odpowiedź, którą też Stany raczyły mu dać na iego memoryał. Nie może iednak wytrzymać, aby im znowu nieoświadczył sprawiedliwey swoiey obawy z okazyi deklaracyi na dniu 15. Listopada przez Generała Francuzkiego *la Bourdonay* kommendanta *Antwerpii* ogłoszoney, podług którey zdaie się

„iż Francuzi umyślili wniść na Skaldę pomimo opór, „który Stany Generalne w tey mierze czynićby mogły. „Niżey podpisany sądzi być powinnością odwołać się „do wiary wszystkich Traktatów, i upraszać Stanów „Generalnych, aby raczyły odeprzeć wszystkiemi si- „łami podobną zaczepkę nieprzyiacielską, gdyby przy- „szło do tego, aby śmiano dopuścić się złamania tak „oczewistego praw nayświętszych, któreby przyniosły „skazę tak własnemu Stanow Generalnych bespieczeń- „stwu, iako też i wszystkich innych Narodów Euro- „peyskich." W Hadze d. 1. Grudnia 1792.

Ludwik Hrabia de Starhemberg.

Dnia 16. Grudnia. Podług doniesień z Niderlandu Austyackiego Armie Generała *Dumourier* woyskiem z Flandryi i Artezyi tak są powiększone, że do 170,000. wynosą. Na trzy kolumny podzielił ie *Dumourier*, iedna ku *Bonn* i *Renowi*, druga ku *Akwisgranowi*, trzecia ku *Reremonde* marsz swoy obraca.

Dnia 23. Grudnia. Francuzi, którzy iuż raz przez kray Rzpitey przeszli, wymagaiąc po wielu mieyscach żywności, a za nią po części tylko płacąc, chcą teraz powtórny raz w 15,000. ludzi przez kray nasz przechodzić, i rekwirowali u generała *de Monster* kommendanta w *Venlo*, aby im tego dozwolił. Kapitan *francuski*, który z tym przyiachał, udał się także do przebywaiącego tamże Biskupa *de Ruremonde*, z ostrzeżeniem, aby nazad do swego biskupstwa powrócił. Kommendant w *Mastricht* donosi: iż zbliża się tam wielka armia *francuzka* z cięszką artylleryą. Te okoliczności okazuią podobieństwo, iż i my wniydziemy także w teraźnieyszą woynę. — Tu i po wielu innych mieyscach przytrzymano kilku Francuzów, którzy iakowyś spisek układać mieli. — Odbieramy także wiadomość: iż Angielska eskadra przybyła na nasze brzegi i nad uyściem Skaldy zatrzymała się, na którą rzekę niedawno znowu iedna fregata *francuzka* popłyneła.

NIEMCY.

Od Menu dnia 22. Grudnia. Generał *Custine* dnia 18. wydał w Moguncyi proklamacyą: iż ktobykolwiek

śmiał gadać o poddaniu miasta lub zamku, natychmiast powieszonym zostanie. Ogłosił także, iż gdyby iakiekolwiek szkody miastu przez skombinowane armie były sprawione, te przez Ziazd Narodowy wrócone będą. Wszystkim obywatelom broń odebrano. Funt masła kosztuie tam teraz złoty 1. Ryńśki, funt mięsa 36. graycarow, bochenek chleba 16. graycarów.

Apostoł wolności *Endemann* w *Worms* przybył dnia 6. tego mies: z kilką towarzyszami do iednego mieysca o 4. mile od *Worms* i chciał tam drzewo wolności zaszczepić. *Daycie nam pokoy z waszemi kuglarstwami*, rzekł do nich sędzia mieyscowy, *iesteśmy wierni naszemu panu. Jeżeli nam chcecie dać wolność, to nasze pierwsze iey użycie iest, prosić was, abyście nam dozwolili żyć według naszego upodobania.* — Załoga w *Manheim* powiększona iest świeżym woyskiem z *Bawaryi* przybyłym i iest teraz do 80,000. ludzi mocna. — Xże *de Hessen Cassel* poiechał z *Hanau* do *Cassel*, gdzie się też czynią wszelkie przygotowania na przyięcie Króla *Pruskiego*.

Z Kliwii dnia 22- Grudnia. Woyska francuskie pod kommendą generała *Lamorliere* porozsyławszy rozmaite dywizye do *Meurs, Crevelt, Goch, Genep* cofnęły się do *Ruremonde*, gdzie iest główna kwatera woyska pod kommendą generała *Miranda*. W *Ruremonde* wszczepili francuzi drzewo wolności z naywiększą okazałością, dawny magistrat złożyli i stosownie do systematu francuskiego wszystko urządzili. Od kilku dni przecięta tu iest kommunikacya z *Wesel, Venlo, i Kolonią*.

Z Herwe d. 12. Grudnia. Bitwa dnia wczoraysze-go między Austryackim i Francuzkim woyskiem zdarzona nie daleko tego miasta, los tey prowincyi upewniła. Francuzi po zwycięstwie, gdy się nieprzyiaciele skwapliwym usunęli marszem, weszli pod kommendą Generała Styngel do tuteyszego Miasta. Bespieczeństwo i utrzymanie policyi wszystkich wielce uwesela. Dziś tu wieczorem illuminacya. Generał *Dumourier* dotąd w *Leodium* zostaiący pisał do tuteyszego Magistratu z wielkim oświadczeniem bra-

terſtwa i pomocy. Wszyſtkie znaki rządu dawnego pozbierano.

Kolumna Francuzow, która zbliżaiacych ſię Auſtryakow odegnała, marsz obrociła ku *Verdier* do *Akwisgranu.*

Z Rhinberg d. 12. Grudnia. Wczora wieczorem kolumna woyſk Francuzkich przybyła do Hrabſtwa *Montfort*, druga do *Kassel* i *Helden.* Inna śpiesznym pomknęła ſię marszem do *Ruremonde*, i tam za uſtąpieniem Auſtryakow ſtanęła.

Z Altony dnia 27. Grudnia. Nadeszła tu wiadomość przez *Hollandyą* o smierci Krolowy *Portugalſkiey* dnia 3. t: m: zdarzoney. Była w R. 58. zycia, a w 15 panowania swego. Następcą ieſt iedyny iey syn Xże *Brazylii* z corką krola *Hiszpańskiego* zaręczony.

BELGIUM.

Z Venlo d. 12. Grudnia. Dnia 11. t. m. Cesarscy z *Ruremonde* o godzinie 5. ranney wyszli, a o 6. godzinie pełno w nim znaydowało ſię Francuzow, za którem iinnych, iak mówią, dziś ieszcze 30,000. ma nadciągnąć. Za Mozę przeyść nie mogli, że im Cesarscy zabrali przewozy, lecz teraz we wſi *Montfort* na swych pontonach, tratſach i batach, które tam znaleźli Rzekę przebyli. Cesarscy do *Erbelens* i *Kolonii* pomaszerowali, a bagaże ich około miaſta naszego do *Düsseldorf* przeprowadzono. Niektórzy woźnicy woienni i officerowie prowiantowi pozoſtali, równie i magazyn łupem ſtał ſię Francuzow, iednakowo wprzody Cesarscy wiele do Fortecy *Wesel* wywieźli.

Z Maſtrycht dnia 15. Grudnia. Powiadaią tu, że Cesarscy z Akwisgranu ruszyli do Kolonii, a na ich mieysce Francuzi do Akwisgranu weszli, i całą Limburgſką ziemię opanowali.

WŁOCHY.

Z Neapolu dnia 27. Liſtopada. Naypóźnieysze liſty donoszą, że Król *Neapolitańſki* obywatela francuſkiego *Macau* uznał za poſła Rzpltey Francuſkiey, i że Papież zamyśla, tęż Rzpltę uznać. (*Gazeta Hamburſka Nro 206.*)

DODA-

DODATEK DO..... NRU 3.

KORRESPONDENTA KRAIOWEGO Y ZAGRANICZNEGO.

We Wtorek dnia 8. Stycznia 1793. Roku.

Z Warszawy daia 8. Stycznia. Jako przyrzekł *Korrespondent Kraiowy* poprawować wciśnione w swe pismo zdrożności niektòre *Korrespondenta Warszawskiego*, tak zaraz na początku Roku dotrzymuie słowa. Dziś tylko dwa z fałszywych doniesień uwiedzenia siebie na drogę niomylney naprowadzi prawdy, w poźnieyszym czasie, gdy się okoliczności zdarzą, nieubliży sprawiedliwości zawsze i prawdzie hołd winny oddawać, a to w pismie Publiczności to wszystko donosząc, o czym tylko ròwnie przekonany będzie, iako iest w teraźnieyszych dwòch następuiących przypadkach.

W Roku przeszłym doszedł list *Korrespondenta* (iakich było wiele pod ów czas) i donioſł o wziętey Drukarni za rozkazem JW. *Potockiego* Gen: Artyl: Kor: Marszałka Konfed: Koron: z *Jaryszowa*. Gdy teraz doszła wiadomości naszey oblata komplanacyi i kwitu, które przedaż i zapłatę, a nie zabòr gwałtowny rzeczoney Drukarni zapewniaią, niechże Publiczność i Potomność urzędowe przeczyta zaświadczenie.

Działo się w Warszawie w Zamku I. K. Mci dnia 9. Mca Gr nia Roku Pańskiego 1791.

Do Urzędu i Akt skonfederowaney Ziemi Warszawskiey osobiście przyszedłszy Ur. Jozef Rozan *do tychże Akt kwit reczny z summy 19,640. Zł: Pol: przez JW. Waleryana Hrabię* Dzieduszyckiego *na rzecz JW. Stanisława Szczęsnego* Potockiego, *Generała Artylleryi Koronney, Konfederacyi Generalney Koronney Marszałka, dany i podpisany, na papierze ſtęplowanym ceny grosza srebrnego iednego na-*

pisany podał w osnowie takowey. — Niżey podpisany tą Tranzakcyą ręczną; za taką, iakąbym przed Aktami Kraiu Polskiego (gdybym się w nim znaydował) nayważnieyszą uczynił, odemnie mianą, dobrowolnie uznaię, iż ja przedawszy Drukarnią moią, w Jaryszowie *będącą, oraz Prawo moie, iakie mieć mogłem i mam do Iwanka Rokotyńskiego, Teodora Werbowego, chłopcow do drukowania sposobionych i sposobnych, JW. Stanisławowi Szczęsnemu* Potockiemu *Gener: Artyl; Koron: Generalney Konf: Koron: Marszałkowi, za summę 19,640. Zł: Pol: ustępuię, którą summą 19,640. Zł: Pol: gdy teraz z kassy tegoż JW. Stanisława Szczesnego* Potockiego *Gen: Artyl: Koron: Gen: Konf: Koron: Marszałka zupełnie mi wypłaconą odbieram; Przeto z odebraney kwitуię, prawa własności i iakiegokolwiek o Drukarnią, lub wyżey wspomnionych chłopcow upominania się, zrzekam się. Owszem te całe, iakie mi tylko służyć mogło, na osobę tegoż JW. wypłacaiącego odstępuię, i Ewikcyą zapisuię. Dan w* Jabłonowie *dnia 2go Sierpnia 1792 Roku. 19,640 Zł: Pol: w niedostatku papieru walorowego, z wolnym przeniesieniem na papier walorowy podpisuię.*

Waleryan Hrabia Dzieduszycki mpr.

Mieysce pieczęci na laku czerwonym wyciśniętey. Po którego kwitu w Akta ninieysze wpisaniu oryginał onego podaiący na powrot do siebie odebrał.

Puchała Pisarz Z. (L. S.)

Czytałem z Akt Zembrzycki.

Twierdzą wszyscy, którzy *Brünńskiego* Gazeciarza Niemczyznę czytaią, iż zawsze o Polakach uszczypliwie pisał. Nieszczęście iego przyniosło w nasze ręce, a nieostrożność, czyli nocna praca i nagła, nie dała poznać tey złey konsekwencyi, która morze goryczy ze wszech stron wylać na nas miała. Wiemy iuż teraz aż nad to z przekonania, i z naypewnieyszych dowodow, że źle i owszem naygorzey się stało. Radzibyśmy, aby kto umiał tak dzielnie

wyrazić prawdę, iżby zamiast naszego pióra, nie iuż mdłym słow brzmieniem wołaiąc że to iest fałsz! potrafił takową potwarz na Polskiego woyska rycerstwo rzuconą zburzyć, lub szanowną publiczność gdyby zdołał za nas przeprosić, żeśmy ią zwiedli sami oszukani. Nie ma sposobu zacofnąć raz wydrukowane i rozrzucone pismo. Ale iest sposob donieść i przeświadczyć tych, którzy go czytali, że pełne fałszu, a zatym wzgardy naygodnieysze. Teraz gdy pewne są wiadomości, że woyska Polskiego więcey nad 8. tysięcy przybyło w kraiu, iakże P. Bruńczyk śmiał donieść, że dezercye kray Polski niszczą? Szukaliśmy sposobow, abyśmy ten iego fałsz obalić, i naymocniey potrafili zawstydzić. Tym czasem dowiedzieliśmy się w kancellaryi JW Generała Leutnanta Kommenderuiącego Dywizyą Mało-Polską, iż wszystkie rapporta z tamtych stron owey plugawey nowinie w Podgurzu, albo raczey w Brünnie wylęgłey, są nayprzeciwnieysze.

WŁOCHY.

Z Włoch dnia 1. Grudnia. W Rzymie dnia 29. List: część miasta tuteyszego żydami osadzona, których tam liczą do 10. tysięcy, nadspodziewanie 300. żołnierzami osadzono, gdzie we wszystkich domach nayściśleysza iest rewizya czyniona, ponieważ było podeyrzenie, iakoby utaioną broń chowano, iednak próżne było to podeyrzenie, gdyż nic zgoła nieznaleziono podeyrzanego.

FRANCYA.

Z Paryża d. 16. Grudnia. Zokoliczności oddanego Prezydentowi listu donoszącego o powstawaniu partyi Roialistow, i że za Ludwikiem wiele się pism rozchodzi 1. *Thuriot* głos zabiera. Jest ieden (tzecze) sposob do przywrócenia spokoyności y uśmierzenia fakcyów, a to ten postanowić: iż ktobykolwiek proponował i chciał przerwać iedność Rzpitey, albo oder-

wać iaką część kraiow dla przyłączenia do państwa obcego, ten śmiercią karany bydź ma. Wniosek ten który obala wszystkie proiekta podziału, Francyi albo przemienienie iey w związkowe Prowincye, iednomyślnie przyiętym został. *Buzot* podaie ieszcze sposob zabespieczenia zaufania i iedności między obywatelami. Tron (rzecze) iest wywróconym Już tyran więcey nie powstanie, ale despotyzm żyie ieszcze. Zyie w dawnych swych kreaturach. Naśladuymy w tey mierze Rzymian. Wyguali oni Tarkwiniusza i iego familią. My toż samo zróbmy, wypędźmy familią *Burbonów*. Ludwik XVI. winowayca pozbawiony wolności, nie tak iest dla nas strasznym. Wszakże trzeba go poświęcić własnemu naszemu bespieczeństwu, familią zaś iego wygnać.

DONIESIENIA.

Ur: Paschalis Jakubowicz Rok czwarty iak założył w kraiu Nayiaśnieyszey Rzpltey, czyniąc przysługę kraiowi Fabrykę Pasow z początku w Warszawie, później zaś lokował takową w Woiewództwie Mazowieckim a Ziemi Warszawskiey, w dobrach swoich dziedzicznych, w wiosce Lipkowo zwaney, i iuż w niey kilka set osob obojey płci iest edukowanych, i teraz do takiey takową Fabrykę perfekcyi przyprowadził przez swoie staranie, iż przewyższa nad wszystkie inne Fabryki w całym świecie będące, to w desenmach, gustach, nie mniey z iedwabiu Chińskiego każe robić, także używa złota i srebra w iak nayprzednieyszym gatunku, i zapewnia, iż się ani kruszy, ani też czernieć będzie. Była pogłoska nie która, iż Pasy z fabryki Paschalisa, na pozor piękne i lustrowne, lecz wchodzeniu wkrotkim czasie, iż się złoto psuie i czernieie. Przeto co się tyczy tey pogłoski, to ma honor zapewnić Ur: Paschalis, iż takowe Pasy nie były z Fabryki iego, ani też są takowe, tylko ludzie chciwi i zazdrośni, końcem uszkodzenia kazali robić, i dotąd ieszcze każą robić takowe Pasy pod imieniem Paschalisa w innych zagranicznych Fabrykach, i na końcu samym takowych, znayduią się wyraźnie wyrobione litery Paschalis, lub P. I. i te Pasy z początku od końca blisko półtora łokcia do frzodka bywa złoto i robota cokolwiek dobra, im zaś daley, tym gorsze złoto i robota, z Fabryki zaś Paschalisa z iednego końca wciąż, aż do drugiego, iednakowa robota, i wrówney dobroci złoto. W iego handlu znayduią się również zagraniczney Frabryki pasy, na końcu pasa tylko po dwie litery P. I. lecz to nie znaczy Paschalis, tylko z Fabryki Paryskiey. Prześwietne publicum kupuiąc pasy, niechay na takowe raczy swą zwrócić uwagę.

IPan Mikołay Kokular Kupiec Warszawski mieszkaiący na długiey ulicy w kamienicy XX: Paulinow na zgim piętrze zprowadził z Zagranicy prawdziwe Likwory Francuzkie, w roznych gatunkach, ktore tak poiedynczo, iako też y partią za mierną cenę będzie przedawał.